Nr. 61. We Lwowie piątek dnia 6 lutego 1903 r. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 6 lutego.

(*Więcej policji. — Kupno „Żelaznej wody". — Zamknięcie rachunków. — Zlot sokoli. — Sprawy szkolne. — Ruchome wystawy*).

Posiedzenie wczorajsze rady rozpoczęło się dopiero o pół do 8-mej. Zagaił je prezydent dr. Małachowski, poczem p. Markowicz prosił prezydenta, by miasto postarało się o lepszą straż policyjną na ulicy 29 Listopada. Prezydent przyrzekł udać się w tej sprawie z przedstawieniem do dyrekcji policji.

Przed porządkiem dziennym referował dr. Lisiewicz sprawę nabycia „Żelaznej wody" przez miasto. Korzyści nabycia tych gruntów przez gminę, wykazaliśmy w numerze wczorajszym *Dziennika*. Imieniem sekcji wniósł referent nabycie owego kompleksu gruntów (około 80 morgów) za sumę 213 000 koron. Kwota zakupna ma być wypożyczoną na 4 prc. z funduszu emerytalnego administracji dochodów niestałych.

Po dyskusji, w której zabierali głos pp. Szpilman, Lerski, Michalski i Czarnecki, doradzając kupno tej realności, uchwaliła rada w myśl wniosku referenta, zarazem upoważniono komisję prawniczą do zawarcia kontraktu tego kupna.

Druga sprawa referowana przez dra Lisiewicza, dotyczyła zatwierdzenia zamknięć rachunkowych administracji dochodów niestałych za lata ubiegłe. Rada przyjęła rachunki do wiadomości i uchwaliła zarazem wniosek p. Romanowicza, by na przyszłość komisja dochodów niestałych nie miała praw przychodzić do rady z wnioskiem na udzielanie pożyczek stronom prywatnym z funduszu dochodów niestałych. Zaszedł bowiem przed laty wypadek udzielenia takiej pożyczki prywatnej.

W dalszym ciągu uchwalono zakupić od p. Chauera za 2160 koron wóz dla straży pożarnej.

Dla związku Tow. gimnastycznych na zlot sokoli we Lwowie uchwaliła rada udzielić w tym roku subwencji 8000 koron.

Uchwalono następnie restaurację plebanji kościoła św. Antoniego kosztem 1700 koron i i 4000 kor. na nowe organy.

R. Majerski referował sprawę podziału klas w 4 szkołach ludowych we Lwowie, oraz sprawę prestacji gminy na rzecz szkoły realnej. Sprawa ta od lat paru powtarza się perjodycznie i tym razem znowu ją odroczono.

Sprawa wywieszania towarów przed sklepami, przyszła wczoraj znowu pod obrady. Referował ją p. Stachiewicz. W kwestji tej wywiązała się długa dyskusja nad wnioskiem referenta, który żądał, aby porobić ulgi w karach nałożonych na handlarzy opornych, oraz pozwolić na wywieszanie niektórych przedmiotów tym, którzy ani okien, ani wystaw nie mają. P. Czarnecki podniósł słusznie, że nie można robić wyłomu w przepisach. P. Jonasz żądał odpisania kar nałożonych przez magistrat. Przemawiali pp. Śliwiński, Pawlewski, Gubrynowicz, Platowski, Bieniecki, Fried i Hudec, poczem wnioski komisji i referanta przyjęto.

O kwadrans na 10-tą zamknął p. prezydent posiedzenie dla braku kompletu.

Z Koła polskiego.

(*Telegram własny „Dzien. polskiego"*).

Wiedeń 6 lutego. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Koła polskiego. p. Rapoport na wezwanie prezesa zdał sprawę o stanie przygotowań do budowy dróg wodnych, na tle obrad przybocznej rady dla budowy dróg wodnych, z dnia 31 stycznia z. r. Streszcza przebieg walk o uszczuplenie sum, przeznaczonych na budowę kanału Wiedeń Kraków, walk toczonych przez reprezentantów czeskich, którzy chcą dla Czech część tej sumy uzyskać.

Mowca odczytuje tekst deklaracji ministra handlu Calla, postanawiającej jak najśpieszniejsze wykonanie budowy kanału Wiedeń-Kraków.

W deklaracji tej powiedziano, że jeśliby kredyty, dotowane ustawą z 11 czerwca 1901 na budowę dróg wodnych do roku 1912 nie wystarczyły, rząd zdecydowany jest zarządzić podwyższenie dotacji, byle kanał Wiedeń-Kraków był ukończony, gdyż wykonanie jego jak najśpieszniejsze uważa rząd za leżące w interesie państwa.

P. Dulęba domagał się, aby Koło polskie upomniało się o utworzenie sekcji wodnej dla Galicji.

P. hr. Wodzicki uzupełnił w poszczególnych punktach wywody Rapaporta.

Minister dr. Piętak zabrał głos zapewniając, że rząd nie ma zamiaru uszczuplać kredytu przyznanego na budowę dróg wodnych w Galicji.

P. Merunowicz urgował, aby Koło zastrzegło sobie utworzenie przy rządzie krajowym osobnej sekcji technicznej dla budowy dróg wodnych równocześnie z powstaniem takiej sekcji przyrzeczonej Czechom.

P. dr. Pietelenz wspomniał o pogłoskach że działają wpływy nieprzyjazne budowie portu na Wiśle w Krakowie ze względów wojskowych.

Przemawiali jeszcze panowie: Czajkowski, Starzyński i Eug. Abrahamowicz, poczem zabrał głos prezes Jaworski. Stwierdza, że Koło polskie i członkowie komisji wodnej przestrzegali czujnie, aby Galicja nie była pokrzywdzona, i nadal będą tego pilnowali.

P. Rapoport jako referent dawał wyjaśnienia co do pytań poprzednich mowców.

W głosowaniu uchwalono wydelegować prezesa Jaworskiego, Wodzickiego i Rapoporta do ministra handlu z żądaniem wyjaśnień, kiedy wniesie rząd w izbie żądanie kredytu dodatkowego, aby kanał Wiedeń-Kraków przed upływem roku 1912 mógł być wybudowany.

Następnie otworzył przewodniczący dyskusję nad porządkiem dziennym izby tj. nad sprawą zmiany regulaminu. P. Dzieduszycki desygnowany przez Koło do dyskusji w izbie posłów nad tą sprawą, podał treść swego przemówienia, które tam wygłosi.

Dalsza dyskusja była poufna.

Rada państwa.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*)

Z komisji przemysłowej.

Wiedeń 6 lutego. Subkomitet komisji przemysłowej wybrał wczoraj przewodniczącym p. Dawida Abrahamowicza. Po obszernej dyskusji powziął subkomitet zasadniczą uchwałę, aby ci przemysłowcy oraz właściciele składów herbaty i towarów kolonialnych, którzy nadto spirytualjami według istniejących przepisów prowadzili przed d. 1 października r. z., otrzymali koncesję bez względu na lokalne zapotrzebowanie i liczbę mieszkańców.

Dalej uchwalono do § 2 ustawy o opilstwie wstawić między wyliczone tam spirytualia, „które z przyprawą lub bez niej nadają się jako napoje", a do sprzedaży których wymagana jest koncesja, także „esencje, zawierające alkohol".

Dalej postanowiono, żeby fabrykanci spirytualiów mogli mniejszym kupcom minimalną ilość 5 litrów sprzedawać także w kilku mniejszych zamkniętych naczyniach.

Ustępstwo Czechów.

Wiedeń 6 lutego. (Tel. wł.). Posłowie młodoczescy na konferencji z ministrem skarbu Boehm-Bawerkiem postanowili cofnąć swe wnioski naglące, a przystąpić natychmiast do pierwszego czytania ustawy o konwersji renty,

Z sejmu węgierskiego.

(*Tel. „Dzien. Pol."*)

Budapeszt 6 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego obradowano w dalszym ciągu nad ustawą wojskową. Dep. Trubini (ludowiec) podniósł, iż jako reprezentant ludności wiejskiej musi zaprotestować przeciw nowemu obciążeniu ludności.

Minister honwedów Fejervary, przerywając mu, woła: A na świętopietrze to lud ma pieniądze!

Dep. Trubini w dalszym ciągu swej mowy stwierdza, że nowa ustawa nakłada wielkie ciężary na ludność i przyprowadzić ją może do ekonomicznej ruiny. W końcu domaga się urlopowania żołnierzy podczas żniw.

Dep. J. Andrassy zwalcza wyrażenie się jednego z mowców, iż nowa ustawa nie ma na celu wzmocnienia państwa, lecz jest wypływem dynastycznej dumy. Mowca dowodzi, że dynastja habsburska dała może jedyny przykład w historji, iż wyżej stawia interesy państwa, niż dynastyczną dumę. Dalej bronił używania języka niemieckiego w armji.

Dep. Ratkay woła: Wstydź się pan przemawiać przeciw językowi węgierskiemu.

Dep. Andrassy woła podniesionym głosem: Kto wątpi o moim patrjotyzmie tym pogardzam! Dalej dowodzi, iż dla jednolitości armji konieczny jest w niej język niemiecki, co wcale nie ubliża językowi węgierskiemu. Apeluje do opozycji, aby nie nadużywała wolności, zagwarantowanej regulaminem izby. Można za pomocą obstrukcji nawet zwalczać to przedłożenie, nie ale należy piętnować go, jako sprzecznego z ustawami. Jest to rewolucja parlamentarna, która może tylko szkodę przynieść parlamentowi. (Zaprzeczenie na lewicy, oklaski na prawicy).

Budapeszt 6 lutego. Dep. Władysław Ratkay wyzwał hr. Andrassy'ego na pojedynek za jego słowa, wypowiedziane podczas dyskusji, iż gardzi tym, kto wątpi o jego patrjotyzmie. Hr. Andrassy oświadczył, iż jego uwaga była ogólną i że nie chciał nikogo dotknąć nią osobiście.

Z sejmu pruskiego.

(*Tel. Dziennika pol.*).

Berlin 6 lutego. W sejmie pruskim podczas obrad nad budżetem zabrał głos p.

Ernst (zjednoczenie wolnomyślne) i omawiał sprawę landratu Willicha, który niedawno odebrał sobie życie. Stwierdza, że Willich był mężem bez skazy, a rząd, który powinien go był bronić, opuścił go w najkrytyczniejszej chwili. Willich wystąpił ze związku rolników niemieckich, ponieważ nie solidaryzował się z jego działalnością w prowincjach wschodnich. Związek bowiem podjudza tam Niemców przeciw Niemcom.

Minister spraw wewnętrznych Hammerstein podnosi, iż Willich nigdy nie był w tem położeniu, by musiał prosić o przeniesienie. Na poufnej pogadance z ministrem prosił ze względu na trudne położenie swoje o przeniesienie. Rząd go nie opuścił, cenił zawsze wysoko jego zdolności, czego dowodem godności, jakiemi go obdarzył. Rząd nie da się kierować w Poznańskiem ani związkowi rolników, ani żadnemu innemu stronnictwu, które atoli wszystkie dążą do wspólnego celu t. j. do popierania niemczyzny. Gdy rządowi doniesiono o demonstracjach, urządzonych i projektowanych przeciw Willichowi, chciał mu pospieszyć z pomocą, ale zanim się to stało, Willich targnął się już na swe życie.

Przemawiało jeszcze kilku mowców w sprawie Willicha, poczem p. Barth postawił wniosek o zaprowadzenie tajnych wyborów w Prusiech i innego podziału okręgów wyborczych.

Minister Hammerstein oświadczył się przeciw temu wnioskowi.

Afera Loehninga.

Berlin 6 lutego. (Tel. wł.). Loehning ogłasza w *Berl. Tageblatt* dłoższy artykuł, w którym polemizuje z wywodami onegdajszymi ministra Rheinbabena i tak jak pierwej tak samo i teraz twierdzi, że wszystko, co powiedział w swem exposé jest prawdą i że epensjonowano go nie z powodu jego stanowiska w sprawie polityki antipolskiej rządu, lecz z powodu zaręczyn z córką feldfebla. Rządowi oddawna znane były zapatrywania jego (Loehninga) na sprawy polskie, a mimoto nigdy nie czynił mu najmniejszych uwag. W końcu stwierdza Loehning, iż wiele z tego, co minister powiedział o jego sprawie jest nieprawdą.

Z parlamentu niemieckiego.

(*Telegram „Dzien. Pol.“*)

Berlin 6 lutego. W dalszym ciągu dyskusji nad etatem „kanclerz rzeszy“, dep. Ledebur (socjalista) oświadczył, że stronnictwo jego żąda zniesienia ustawy o OO. Jezuitach, jako ustawy wyjątkowej. Przychylność kanclerza dla centrum wynika z jego stanowiska, gdyż kanclerz dla swej polityki ekonomicznej potrzebuje poparcia tego stronnictwa. Co się tyczy wyborów do parlamentu, to mowca życzyłby sobie, aby one odbywały się w niedzielę. W końcu wyraził ubolewanie z powodu polityki światowej kanclerza i omawiał mowę cesarza Wilhelma, wygłoszoną w Malborgu.

Kanclerz hr. Buelow oświadcza: Od lat sześciu dostatecznie dowiodłem, jak daleki jestem od awanturniczych planów. Ze sprawy chińskiej nie wyszliśmy osłabieni, lecz z całym honorem i ustaliliśmy naszą pozycję w Azji wschodniej. W Wenezueli poruszamy się w ramach rozsądku wspólnie z Anglią i Włochami. Chcemy uzyskać tylko bezpieczeństwo życia, wolności i handlu dla rodaków naszych tam osiadłych. W polityce światowej staramy się trzymać środka. Jestem daleki od wysokiej polityki, przy którejby nam głowę ucięto, daleki jestem również od polityki frymarczeń i od polityki, zależnej od usposobienia danej chwili, zamiast od trwale, na zimno obrachowanych interesów narodu niemieckiego.

Kwestja polska nie należy przed forum tej izby. Dep. Ledebur wciągnął znów osobę monarchy do dyskusji. Podczas pierwszego czytania budżetu dostatecznie dowiodłem, że chcę dać wyjaśnienia co do mów i osoby cesarza, że nie krępuję się w tej sprawie zupełnie, ale sądzę, że będę wyrazem uczuć większości tej izby, jeśli powiem, że istocie państwa konstytucyjnego i ustawom nie odpowiada wciąganie osoby monarchy do dyskusji tak często i bez ważnych powodów. Ponieważ w sprawie poruszonej przez dep. Ledebura nie widzę właśnie tych ważnych powodów, przeto nie dam mu odpowiedzi na jego wywody. (Oklaski na prawicy i centrum, przerywania ze strony socjalistów.)

Następnie przemawiało jeszcze kilku mowców, między nimi p. Głębocki, który omawiał polską interpelację i odpowiedź na nią ministra wojny w sprawie procesu gimnazjalistów w Toruniu. Mowca wyjaśnia, że przysięga odczytana przez ministra na poprzedniem posiedzeniu, pochodzi jeszcze z r. 1863. Mowca odczytuje cały szereg przysiąg, które uczniowie przystępując do stowarzyszenia składali i stwierdza, że odczytana w izbie przysięga brzmi w istocie inaczej.

Wicepr. Büssing przywołuje mowcę do rzeczy.

P. Głębocki. Kanclerz powinien swych zastępców lepiej informować. Mowa malborska cesarza jest otwartem wezwaniem do walki z ludnością polską.

Wicepr. Büssing przywołuje mowcę do porządku.

P. Głębocki zarzuca kanclerowi naruszenie obowiązków.

Wicepr. Büssing po raz drugi przywołuje go do porządku.

Następnie hr. Posadowsky oświadczył, że wobec wywodów kanclerza nie widzi już potrzeby odpowiadać na to, co tu mówiono o mowie malborskiej.

Na tem obrady przerwano.

Afera księżnej Ludwiki.

(*Tel. Dzien. Polsk.*).

Wiedeń 6 lutego. (Tel. wł.). Z Salcburga donoszą, że na dworze toskańskim otrzymano wiadomość, że u księżnej Ludwiki zaszła wielka zmiana w usposobieniu jej dla Girona, a to pod wpływem wiadomości o chorobie jej syna. Rodzina dała jej tyle dowodów dobroci, że przebaczenie nie jest wykluczonem.

Z Rzymu donoszą, że papież wysłał swego podkomorzego w bardzo tajnej misji do Mentony do ks. Luizy. Wysłannik ma ją skłonić do tego, by dobrowolnie na jakiś czas wstąpiła do klasztoru. Papież zaręczy jej swobodę i spodziewa się, że uda się sprawę załagodzić.

Berlin 6 lutego. *Leipziger Nachr.* donoszą, że publiczność w Mentonie była zgorszona zachowaniem się Girona i księżnej. Niechęć spotęgowała się tak, że chciano Girona obić.

Berlin 6 lutego. (Tel. wł.) *Rhein. Courr.*, który w sprawie księżnej Ludwiki zawsze miewał doskonałe informacje, donosi, że pomiędzy dworem austrjackim a toskańskim pogłębiła się różnica. Według informacyj tego dziennika, obecny w. ks. Toskański zarządził, iż po jego śmierci tytuł w. ks. toskańskiego nie będzie używany. W. książę zaprzecza atoli praw do tego zarządzenia ces. Franciszkowi Józefowi, gdyż przodków wielkiego księcia osadziła na tronie toskańskim nie Austrja sama, lecz kongres wiedeński. W. książę powołuje się na to, że hr. Beust w r. 1866 wzywał go do wytoczenia procesu Włochom i do pojawienia się we Włoszech, celem ponownego zajęcia tronu, ale cesarz sprzeciwił się temu.

Wskutek sprawy księżnej Ludwiki między dworem austrjackim, a toskańskim, panowało naprężenie; dziś różnice między nimi jeszcze bardziej się pogłębiły.

Salcburg 6 lutego. W kołach blisko dworu toskańskiego stojących utrzymują, że znów nawiązano rokowania z księżną i że jest możliwość, iż księżna w najbliższych dniach przybędzie do Salcburga, ale bez Girona. Przygotowano już wielkie apartamenta, w których zapewne księżna zamieszka.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Ugoda austro-węgierska.

Wiedeń 6 lutego. (Tel wł.). Izba poselska, jak słychać, przystąpi do pierwszego czytania ustaw ugodowych w połowie lutego. Tak przynajmniej życzy sobie rząd; dalej ma rząd zamiar uznać komisję dla ugody za nieustającą, a radę państwa odroczyć. Gdyby to nie nastąpiło, to rzecz prosta, że rada państwa nie miałaby co robić, tylko zabierałaby niepotrzebnie czas komisji. Korespondent wiedeński *Politik* twierdzi, iż podczas odroczenia rady państwa zwołane będą sejmy krajowe.

To ostatnie doniesienie zdaje się o tyle być nieprawdopodobnem, że komisja nie mogłaby odbywać posiedzeń o tyle, o ile jej członkowie byliby równocześnie także członkami sejmów, trudno zaś dobrać tak komisję, aby weszli do niej tylko ci posłowie z rady państwa, którzy są równocześnie członkami sejmów.

Wiedeń 6 lutego. (Tel. wł.) W kołach poselskich utrzymuje się pogłoska, że rada państwa będzie odroczoną w pierwszych dniach marca, a sejmy krajowe zwołane zostaną przed świętami Wielkanocnemi.

Konwersja renty.

Wiedeń 6 lutego. (Tel. wł.) W sprawie konwersji renty większość klubów odbyła posiedzenia, a wszystkie sprzeciwiają się konwersji renty na $3^3/_4$ procent. Klub południowosłowiański, w myśl wywodów p. Ploja, wyraził opinję, aby renta skonwertowaną została na 4 procent, z zastrzeżeniem późniejszego zniżenia jej na $3^3/_4$ i $3^1/_2$ procent. Mowcy wyrażali obawę, że zbyt gwałtowna zniżka może wywołać katastrofę przez to, że renta nie znajdzie nabywców. Podobną dyskusję przeprowadził klub niemiecko-ludowy.

Sprawy naftowe.

Wiedeń 6 lutego. (Tel. wł) Wczoraj odbyło się zgromadzenie, które obradowało nad galicyjskim przemysłem naftowym, W obradach brali udział dyrektor wiedeńskiego „Creditanstaltu“, dyrektor rafinerji w Rjece, generalny dyrektor węgierskiego Banku kredytowego Kornfeld i liczni nafciarze i rafinerzy. Obrad nie ukończono, ale odroczono je do dziś.

Zaprzeczenie pogłoskom o zbrojeniu się.

Zagrzeb 6 lutego. (Tel. wł.) Komenda korpusu 13 upoważnia pisma tutejsze do ogłoszenia, iż wszelkie pogłoski o podwyższeniu stanu pokojowego żołnierzy w 13 korpusie, są nieprawdziwe. Również wyssana jest z palca wiadomość, jakoby korpus 12 pomnażał stan pokojowy żołnierzy.

Sprawa Humbertów

Paryż 6 lutego. (Tel. wł.). Jeszcze przed głównym procesem Humbertów, odbędzie się przeciw nim rozprawa o oszczerstwo, na skutek skargi bankiera Cattaniego, którego Humbertowie w swych zeznaniach przedstawiali jako lichwiarza.

Sprawa macedońska.

Sofia 6 lutego. W sobraniu prezydent gabinetu Danew w odpowiedzi na interpelację w kwestji macedońskiej oświadczył, że rząd świadom jest swych międzynarodowych obowiązków i wobec trudnych stosunków, jakie rozwinąć się mogą na Bałkanach, użyje jak najenergiczniejszych środków wobec bezprawnych wybryków komitetu macedońskiego. Minister apeluje do Bułgarji, aby nie szła na lep wyegzaltowanej propagandy patrjotycznej,

Rzym 5 lutego. (Tel. wł.) Organ min. spraw zewnętrznych *Capit. Fracassa* ogłasza komunikat, w którym występuje przeciw fantastycznym pogłoskom o mobilizacji armii austrjackiej ze względu na stosunki na Bałkanach. Rząd włoski — podnosi to pismo — śledzi z natężeniem bieg wypadków na Bałkanach, jest przygotowany na wszelkie ewentualności i żadne wydarzenia nie mogą go zaskoczyć.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 6 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) od godziny $7^1/_2$—$8^1/_2$ wieczorem, prof. uniw. dr. J. Zakrzewski: „Początkowe wiadomości z fizyki, część II (z doświadczeniami).

Teatr miejski: „Fabryka krajowa“, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Piątek (6): Doroty panny m. — Bohdana — (24): Xenyi prep. Wschód słońca o godzinie 7 minut 30, zachód o godzinie 5 minut 1.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 2° R. Deszcz.

Biuletyn wydany wczoraj o stanie zdrowia ks. metropolity Szeptyckiego opiewa: Gorączka opada, nowe komplikacje nie występują, siły się wzmacniają, oddech prawidłowy, stan ogólny pomyślnie się podnosi. — Dr. J. Wiczkowski.

Z kolei państwowej. Minister kolei mianował w drodze konkursu starszego komisarza budownictwa Maksymiljana Mahla, zastępcę naczelnika sekcji konserwacji Jarosław II naczelnikiem tego urzędu.

Z Kasyna miejskiego. Na wieczór kostjumowy, które urządza Kasyno dnia 7 bm. — lista będzie stanowczo zamknięta w piątek o godzinie 8 wieczorem.

Nie przyjął subwencji. Wydział krajowy z funduszów danych mu przez Sejm do rozporządzenia, wyasygnował i ruskiemu „Sokołowi“ we Lwowie 100 koron subwencji. Równocześnie jednak zażądał Wydział krajowy od „Sokoła“ ruskiego przedłożenie mu bilansu. „Sokół“ ruski zrzekł się subwencji, motywując to zrzeszenie się tem, że nie ma bilansu, a umyślne sporządzanie kosztowałoby znaczną sumę.

Dzika pretensja. Na policję zgłosił się wczoraj dr. Jakób Lachs z prośbą o wydanie agentom nakazu odszukania mu jednego kalosza, który zgubił z nogi w przechodzie z ulicy Jagiellońskiej do pasażu Mikolascha. Pan doktor twierdził zupełnie serjo, że kalosz był jeszcze prawie całkiem dobry.

Nagła śmierć. Wczoraj o godzinie trzy kwadranse na 4 popołudniu, pracujący u majstra szewskiego Hoblera przy placu Akademickim l. 3 czeladnik Józef Wróbel, powstał od roboty z zydla i ubierać się począł, mówiąc, że idzie postawić na loterję. W tej chwili upadł na ziemię i cicho jęczeć począł. Tak majster, jak i obecni przy tem czeladnicy, poczęli natychmiast cucić chorego i wezwali lekarza. Niestety, zanim przybyła pomoc lekarska, Wróbel umarł, a lekarz miejski orzekł, że powodem śmierci były prawdopodobnie kurcze żołądkowe, na które zmarły oddawna już chorował. W celu stanowczego zbadania przyczyny śmierci, odstawił komisarjat miejski pierwszej dzielnicy zwłoki denata do zakładu medycyny sądowej.

Uczciwa znalazczyni. Panna Michalina Gołębiowska znalazła wczoraj w biurze kolejowem Sokolowskiego w pasażu Hausmana leżący na podłodze duży czerwony pugilares, zawierający 1000 koron w banknotach i odniosła go bezzwłocznie na policję. W półtorej godziny później zgłosił się na inspekcję policyjną właściciel pugilaresu, kupiec z Brodów, Alter Schapira, któremu też wydano zgubę, po odciągnięciu 100 koron znaleźnego dla panny Gołębiowskiej.

Oj kradną: Chodnik ze schodów kamienicy pod l. 10 przy ul. Zofji Chrzanowskiej wartości 12 koron, cztery fartuchy skórzane i tylną część budy powozowej wartości 200 k, na szkodę Zyskego Leibla przy ul. Zamarstynowskiej l. 46, kocioł miedziany pani Koczyrkiewiczowej przy ul. Supińskiego 2, bluzkę damską krawcowi Natanowi Bojkowi pod l. 26 przy ul. Krakowskiej. W sądzie przemysłowym przy pl. Strzeleckim l. 5, usiłował niekoncesjonowany długopalcy przemysłowiec Karol Holaczek skraść znajdujące się w przedpokoju paltoty stron. Spostrzegł to tamtejszy woźny Sajewicz i w czas pochwycił za kark złodzieja, który jednak wydarł się z rąk jego i uciekł. Złodziej jakiś rozbił wczoraj na strychu w domu pod l. 19 przy ul. Wałowej 5 kłódek, nie jednak nie ukradł, gdyż spłoszyła go służąca. Uciekając, zostawił na strychu witrych i 2 dłuta. P. Marji Dutkiewiczównej skradziono z nad łóżka męski zegarek wartości 80 koron, a Linie Landau no targowicy zbożowej wyciągnął złodziej z pod pachy zarękawek z krymskich baranków, wartości 30 k. Bieliznę wartości 40 k. skradziono ze strychu Markusowi Kesslerowi przy ul. Grodzickich l. 9, ławki zaś żelazne składane Berlowi Leibowi Kiczalesowi przy ul. Teatralnej l. 22. Wasyl Wawrzyniec, rzekomo zarobnik, szedł wczoraj ul. Grodecką i niósł duże polano bukowego drzewa. Kapral policji Skromiak zapytał Wawrzyńca w jaki sposób przyszedł w posiadanie tak cennego w porze obecnej przedmiotu, a że zapytany odpowiedzieć na to pytanie nie umiał, odprowadził go do kozy.

Pojedynek śmiertelny. Wczoraj odbył się w Krakowie pojedynek na pistolety w ujeżdżalni wojskowej między koncypientem adwokackim p. T. z Tarnowa, a pewnym porucznikiem piechoty. Warunki były bardzo ostre, ponieważ p. T. znieważył czynnie oficera. P. T. otrzymał strzał w nogę i w 4 godziny później umarł wskutek zakażenia krwi. Oficer nie jest raniony.

O podsunięcie dziecka. Berlin. (Tel. wł.) Hr. Kwilecka ofiarowała 50.000 marek kaucji za wypuszczenie jej na wolną stopę, ale sąd do tej prośby nie przychylił się.

Aresztowania w Warszawie. W nocy z wtorku na środę i we środę przez cały dzień (28 stycznia) odbywały się w Warszawie rewizje i aresztowania w sprawach natury polityczno-społecznej. Między innymi aresztowano dwóch inżynierów (jednego wraz z żoną), asystenta politechniki p. Z., kilku studentów, ukończonego słuchacza szkoły Laskusa wraz z bratem, kształcącym się praktycznie w rzemiośle.

Niesnaski wśród Polaków w Berlinie. W Berlinie, gdzie wychodzi polskie pismo codzienne, *Dziennik Berliński*, powstał obecnie drugi organ p. n. *Narodowiec*. Nastąpiło to skutkiem niezgody i swarów w łonie kolonji polskiej w Berlinie, swarów, które za podstawy mają, niestety, osobiste ambicje przewódców. Ubolewać należy, że rodacy nasi, znajdujący się na tak ważnej placówce, jaka jest stolica Niemiec, dają tak bolesny obraz niezgody, która może tylko zemścić się na ich doli i na opinji naszego imienia za granicą.

Ukarani studenci wojskowi. Dzienniki paryskie donoszą o niesubordynacji w szkole politechnicznej. Sześćdziesięciu studentów odmówiło wyrobienia zadania matematycznego, wskutek czego minister wojny, zarządził wcielenia ich w szeregi armji. Mniemają, że kara ta będzie tylko prowizoryczną; mówią też, że zajściu winien profesor matematyki Mercadier.

Niemieckie knuty w Rosji. Ostatnia handlowa statystyka rosyjska, wyjaśniła jedną ciekawą tajemnicę. Oto knuty kozackie, owa okropna broń przy „uśmierzaniu“ rozruchów studenckich w Rosji, są w ogóle w Niemczech fabrykowane. Instrument ten cywilizacyjny, specjalnie rosyjski, zamówiony został w Niemczech na ten rok w podwójnej ilości.

Tragiczna śmierć wynalazcy. Inżynier Pirruto w Palerno robił onegdaj wobec zaproszonych gości próby z aparatem przez siebie wynalezionym, który miał na celu udoskonalenie samoczynne strzelanie rewolwerów. Aparat zawiódł jednak i Piruto wpakował sobie samemu nabój rewolwerowy w serce.

Izba sądowa.

Lwów 6 lutego.

(Kubany w sądzie).

Wyrok w sprawie Lifschütza i towarzyszy, zapadł dopiero o godz. 5 popołudniu.

Wszystkich oskarżonych, a więc tak oficjała Lifschütza, jakoteż Katza i Kleppera uwolniono.

Prokurator wniósł co do uwolnienia Lifschütza zażalenie nieważności.

Z muzyki.

(*Traviata. — Wielki koncert filharmoniczny.*)

Z powodu środowego występu panny Bel Sorel w Traviacie można powtórzyć to samo, co powiedziano o trupie francuskiej, która przed niedawnym czasem odegrała we Lwowie Maeterlincka „Monnę Vannę“ t. j. że „nasi artyści są lepsi i tańsi“. Nie prągnę bynajmniej przez to twierdzić, żeby panna Bel Sorel była złą śpiewaczką, przeciwnie: posiada ona głos obszerny i niezwykle donośny, dobrą koloraturę, przytem ogromną rutynę sceniczną i sporą dozę temperamentu. Jednakże ani jej gra, ani śpiew nie wykazują żadnych cech cośkolwiek więcej wykwintnego artyzmu: są nieco szorstkie, a chwilami nawet trącą pospolitością jakiejś drugorzędnej sceny włoskiej.

Panna Bel Sorel zrobiła na mnie wrażenie jakoby chciała imitować, lub może imitowała bezwiednie Gemmę Belliacioni i w śpiewie i w sposobie poruszania się na scenie. Jednakże, na co może sobie pozwolić tamta wielka artystka, to innej nie uchodzi. Zresztą wszelkie, chociażby nawet dobre naśladownictwo z prawdziwym artyzmem nie ma nic wspólnego i może jedynie posiadać wartość sztuki stosowanej.

Usposobienie i głos panny Bel Sorel nadają się więcej do partji „Carmeny“, w której to roli będziemy mieli sposobność widzenia i słyszenia tej artystki w przyszłą sobotę; atoli jako Violettę w „Traviacie“ uważamy za wiele lepszą panią Korolewicz-Wajdową z jej miękkim, łagodnym głosem i wdzięcznymi ruchami.

Śpiewanie opery równocześnie w różnych językach może pociągnąć za sobą bardzo humorystyczne epizody. I tak, gdy w akcie drugim „Traviaty“ pna Bel Sorel-Violetta śpiewa do Germonda (ojca) długą tyradę we włoskim języku, odśpiewuje jej Szymański-Germond po polsku: „Co ona mówi?“ Naturalnie, że po takiej replice nastąpił w całej sali homeryczny wybuch śmiechu.

Na wczorajszym koncercie Filharmonji, pomimo występu dwóch nowych solistów, a raczej solistek, rozsiadła się pewna nuda. Nie wiadomo, czy gość ten niepożądany zawitał do sali dlatego tylko, że to było „nazajutrz po balu“, czy też może była to wina niezbyt szczęśliwie ułożonego programu, oraz występujących w nim artystek, które nie zdołały jakoś rozgrzać publiczności Dość, iż ta publiczność zabawiała się w ten sposób, że oklaski pod adresem koncertantek, wysyłała, cedząc je, jak wodę po kropelce. Co prawda, niezbyt to licuje z powagą sali koncertowej..,

Bianca Panteo, pomimo swego tytułu „król. nadwornej wiolinistki“, jest skrzypaczką (obstaję stanowczo przy tem słowie) dość mierną. Jedyną jej zaletą jest wielki ton, ale za to ten ton jest bardzo, bardzo nieczysty. Frazowanie zaś przeważnie pospolite.

W dodatku wybrała koncertantka tak nudne, względnie bezwartościowe utwory, jak koncert (Gesangscene) Spohra i „Zapateado“ Sarasatego, z których nie umiała wydobyć żadnych cech interesujących.

Znacznie większe wrażenie zrobiła śpiewaczka Emma Holmstrand, primadonna opery „Comique“, jak głosi afisz. Posiada ona głos o niezwykle silnym i pięknym dźwięku, który pomimo bardzo widocznej chrypki, rozlegał się donośnie. Niestety i u tej artystki nie wszystkie tony były zupełnie czyste pod względem intonacji, nadto dawał się nieraz odczuwać brak temperamentu, n. p. w arji Mozarta, oraz w pieśniach Cezara Francka i F. Godebskiego. Natomiast prześlicznie wyszła „Pastourelle“ z opery Messagera „La Basoche“.

Orkiestra zamiast zapowiedzianej suity nieznanego zupełnie kompozytora Tanejewa, a więc rzeczy zaciekawiającej, odegrała pod kierunkiem Melcera pierwszą część symfonji pastoralnej Beethovena, oraz poemat symfoniczny Liszta „Prometeusz“, z którego fuga wyszła bardzo nierówno. Pod batutą Czelańskiego powtórzyła orkiestra uwerturę z opery „Le roi d'Ys“ Lalo, która, choć miejscami zbyt hałaśliwa, zawiera jednak wiele interesujących momentów.

Jan Skrzydlewski.

Sensacyjny proces.

Sąd apelacyjny w Medjolanie będzie w tych dniach sądził sensacyjną dosyć sprawę, do której wchodzą także, lubo tylko uboczne, polskie osoby. Chodzi tutaj o miljony, zostawione przez hr. Alda Annoniego. Sprawa w istocie jest ciekawą.

W roku 1831 urodziło się w Padwie dziecko, które zostało wpisane do ksiąg stanu cywilnego, jako urodzone z ojca nieznanego i Eugenji Radomonte. Ojcem chrzestnym był znany wtedy lekarz położniczy, dr. Jan Cassie i ten zapisał dziecko pod imionami Aldo Franciszek Marja, następnie zaś rozporządzeniem z r. 1855 otrzymało ono nasamprzód nazwisko Cassia, a potem: Cassia-Ferri.

W r. 1867 major wojsk włoskich, hrabia Franciszek Annoni, zaślubił hrabinę Klarę Severino di Galbiati i nazajutrz po ślubie, małżonkowie, aktem notarjalnym, przyznali jako syna i legitymowali Alda Franciszka Marję Cassia-Ferri, który od tegoż dnia przyjął tytuł hr. Alda Annoniego. Był on też odtąd znany pod tem nazwiskiem i odziedziczył majątek w roku 1872 po hr. Franciszku Annonim, a w r. 1888 po hr. Klarze.

Kiedy hr. Aldo Annoni zmarł zostawiając różne legaty, znalazły się osoby, które zaczęły zajmować się jego dziwnym aktem cywilnym. Dwie siostrzenice hrabiny Klary Annoni nazwiskiem hr. Severino wytoczyły proces głównemu spadkobiercy, hr. Janowi Piotrowi Cicogna i hrabinie Leopoldynie Cicogna.

Żądały one sądownie unieważnienia, t. j. uznania za nieważny aktu przyznania i legitymacji Alda, syna nie hrabiny Klary Annoni, ale Eugenji Radomonte. Tenże nie mógł więc być przyznanym przez małżonków Anneni, ani dziedziczyć po nich i rozporządzać spadkiem.

Generalny spadkobierca, hr. Jan Piotr Ci-

cogna, bronił się, dowodząc, że według prawa miał prawo do części spadku jako wnuk hrabiny Leopoldyny Cicogna, matki hrabiego Franciszka Annoniego, co do reszty zaś spadku, zdawał się na sądy.

Tak stała sprawa sądowa, kiedy do niej przyłączyły się osoby, które dotychczas nie miały w niej udziału. Leopoldyna z Lachnickich Chrapowicka, właścicielka dóbr Lachnów, w gubernji grodzieńskiej, zgłosiła się z prawami do tego spadku, jako córka Leopoldyny Tamman i ś. p. generała Ignacego Lachnickiego, brata szambelana Cyprjana Lachnickiego z Warszawy. Powódka twierdzi, że jest spadkobierczynią z testamentu, hrabiny Leopoldyny Cicogna, która, w powtórnych ślubach, wyszła za mąż za generała hr. Teodora Berga, namiestnika w Królestwie Polskiem, a w pierwszem małżeństwie była żoną hr. Aleksandra Annoni, ojca hr. Franciszka, który to ostatni legitymował i przyznał hr. Alda Annoniego.

Trybunał w Medjolanie niedawno wydał orzeczenie, łączące obie te sprawy, oddalające legetarjuszów, oddalające żądania hrabin Severino wobec hr. J. Piotra Cicogni, a co żądań Leopoldyny Chrapowickiej, dopuszczające dowód, że Aldo Annoni był synem nieślubnym, Franciszka i stąd niezdolnym do dziedziczenia.

Hrabiny Severino udały się teraz do apelacji. Sprawa już została osądzoną, ale wyrok jeszcze nie jest ogłoszony.

Dział ekonomiczny.

— **Wystawa w Gandawie 1903.** Międzynarodowa wystawa środków spożywczych i sztuki kucharskiej w Gandawie (Gent) w Belgji, zostanie w dniu 12 marca rb otwartą i potrwa aż do końca tego miesiąca. — Wystawa ta obejmuje następujące grupy: piekarstwo, cukiernictwo, towary kolonjalne i korzenne, piwowarstwo, gorzelnictwo, wody mineralne, masarstwo, wędliniarstwo, ryby, drób, produkta gospodarskie wszelkiego rodzaju, narzędzia i urządzenia meblowe, dla domu, kuchni, piwnicy i restauracji. Oprócz odznaczeń, które komisja wystawowa udziela, będą i odznaczenia honorowe, ofiarowane przez króla belgijskiego, hrabiego Flandrji, ministra, gubernatora i burmistrza miasta Gandawy, rozdawane. Wystawa nabiera już obecnie wielkiego znaczenia a dla Galicji okazuje się wielkie pole działania, w celu ustalenia późniejszych stosunków handlowych i eksportu przemysłu polskiego. Wszelkich informacyj w tym celu udziela reprezentant wystawy belgijskiej dla Austrji, p. Artur Gobiet, w Pradze czeskiej, Karolinenthal.

— **Wiedeń** 5 lutego. Zamknięcia giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 698 —, Akcje węg. Zakł. kred. 745·—, Akcje Anglobanku 277 50 Akcje Unionbanku 545·—, Akcje Laenderbanku 408·—, Akcje Bankverein 474·50 Akcje Bodencredit 957·—, Akcje kol. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 694·—, Akcje kolei połudn. 57·25 Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 455 50, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej 586·— Akcje Alpiny 395 — Akcje Rima Muranji 490 50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1647 —, Akcje fabryki bron 341 —, Akcje tureckie tytoniowe 354·—, Obl. i węg. indemn. 99·65, Renta majowa 100·80, Austr. renta koron 101·50 Węgierska renta koron. 99·60 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 98 55 4 proc. listy Banku kraj. 99 90 4 i pół proc. listy Banku kraj. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99 — 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102 —, 5 proc. listy Banku hipot. 111·—, 4 proc. Gal. oblig prop. 100·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 100 10 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 121 75, Marki 117·10, Ruble 252 75

Wiedeń 5 lutego **Kurs giełdy** [illegible]**skiej.**

[illegible] z r. 1860 3 proc. 268 75; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 235·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1.70l 100 zł. 5 proc. 283·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 258·—; *Pożyczka* serbska prem. po 100 fr. 2 proc. 88·50; Tureckie prem kolej. po 400 fr. —·—. *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·40; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 435·—; Clary 40 zł. m. k. 182 —; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 86·—; Losy m. Krakowa 20 zł., 75·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 73·—; Ofen 40 zł. 180·—; Palffy 40 m. k. 179 50; Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55 60, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28 25; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 74·—; Salma 40. zł. m. k. 235·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 76 — Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. —·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 437·—.

Wiedeń 5 lutego (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 21·55 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38 60 do —·—. Tendencja bez zmiany

— **Berlin** 5 lutego Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 220·60, Staatsbahny 149·—, Disconto Comandit 198 80, Berlińskie Tow. handl. 163·25, Laura 217·60, Bochumery 185·10 Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·30, Kolej warszaw. wied. 184 50, Kolej morza Śródziemnego 92·40, Kolej Meridionalna 138 60, Losy tureckie 133·—, Renta włoska —·— „Harpener" kopalnie węgla 173 25. Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 339·—, Lombardy 15·90 Kolej Henry 106 75. Niemiecki bank narodowy 121·75, Kanada Pacific 136·40; Akcje żeglugi hamburskiej 102 90; Warszawa krótka (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 5 lutego Austrj. banknoty 85 40, spirytus —·—.

Frankfurt 5 lutego Austr. kred. 220·50; Kolej państw. 149 25; Laura 217 30 Disconto 198 60; Alpiny —·—.

Paryż 5 lutego 3 % renta 100 02 [illegible]ska 30·30.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarz. St Piotrowskiego.

Kwiatki stylistyczne.

Cięta i wesoła *Mucha* od pewnego czasu wyławia skrzętnie z prasy warszawskiej omyłki fakiczne i dziwolągi stylistyczne, bawiąc tem czytelników swoich, a zniewalając do większej baczności piszących.

Plon *Muchy* bywa zwykle obfity, gdyż znajduje w prasie warszawskiej dość pomyłek, które już starożytni przezwali używanem po dziś dzień mianem *lapsus linguae* lub *lapsus calami*.

A cóż dopiero mówić o „chochliku drukarskim", za którego sprawą senny zecer czyta w rękopisie „osła" zamiast „orła!" Przecież najpiękniejszy druk moguncki, psałterz z r. 1457, zawiera w nagłówku ogromnemi, czerwonemi literami wyłuszczoną omyłkę: *spalmorum* zamiast *psalmorum*... Takie to *fatum* od narodzin samych ciąży na bibule drukarskiej!

Bardziej pono śmiechu godne są dziwolągi, popełniane w książkach, których napisanie i wydrukowanie niekiedy lat parę trwało. A bywa ich także sporo.

Oto jakie kwiatki stylistyczne. uszczknięte z dzieł wybitnych pisarzy francuskich, podaje paryska *Revue hebdomadaire*.

Flaubert, nieraz podchwytujący z upodobaniem pomyłki swoich kolegów po piórze, byłby niemało zdziwiony, gdyby wiedział, że *Revue hebdomadaire* postawiła go na miejscu honorowem śród szeregu pisarzy, nie grzeszących zbytnią ścisłością i dokładnością wyrażeń.

W słynnej powieści jego *Madame Bovary* otrzymuje dr. Bovary na urodziny „piękną czaszkę frenologiczną, pomalowaną na niebiesko, aż da jamy piersiowej!"

Głośny fabrykant romansów kryminalnych, Ponson du Terrail, wyraża się o jednym ze swych bohaterów: „Ten człowiek jest wcieleniem rygla".

Co chciał przez to porównanie oryginalne autor powiedzieć, tego zapewne żaden ze śmiertelników nie odgadnie.

Zdarzają się jednak kwiatki takie nawet wielkiemu Molierowi. Jego „Mizantrop" powiada:

„Ma się rozumieć, pod warunkiem, że serce wasze planowi, jaki powziąłem, rękę podać zechce."

Aczkolwiek jest to jeno zwrot obrazowy, to jednak zabawne wrażenie wywiera serce, rękoma opatrzone.

Któżby pomyślał, że nieśmiertelny Wiktor Hugo popełniał błędy historyczne? A jednak brak ten widać, jak na dłoni, w „Legendzie wieków":

„Nie mamy ducha doktorów Sorbony."

Słowa powyższe mówi ktoś do Ottona III., a monarcha ten zmarł w 1002 r., gdy tymczasem Sorbona paryska powstała dopiero w 1252 r.!

Nader poetycznie opisuje Paweł Féval winnice na stokach Wezuwjusza.

„Wezuwjusz pozwala, że na jego stokach ambrą tchnące wyrastają latorośle winne, z których kropla po kropli ścieka sok gęsty *palmae Christi*."

Otóż zaznaczyć należy, iż *palma Christi* jest jedną z nazw rośliny, z której nasion wyrabia się olej rącznikowy. Feval oczywiście miał na myśli *Lacrima Christi*.

Nowego rzeźbiarza starożytności odkrył niedawno pewien krytyk sztuki jednego z najcelniejszych pism francuskich. Opowiadając o pewnej statuy, którą gdzieś widział, woła:

„Fidjasz, Praksyteles i Tanagra nie powstydziliby się nazwać tej statuy swem dziełem!"

Nazwisko owego odkrywcy mistrza Tanagry *Revue hebdomadaire* przemilcza dyskretnie, w przeciwnym razie powaga jego byłaby zachwiana potężnie.

Na zakończenie doskonały kwiatek stylistyczny Châteaubrianda:

„Bonaparte — wyraża się autor „Atalji" — był bez wątpienia wielkim zwycięzcą w bitwach, poza tem jednak najlichszy z generałów pesiadał niemniej od niego zręczności."

Jakież to proste i jasne!